

MOJE WĘDROWANIE

sł. i muz. Maciej Rzeźnikowski

Skusił mnie chłód bukowego cienia
I wolność ptaków wędrujących niebem
Ruszyłem w drogę nie patrząc za siebie
Nie rzekłem nawet do zobaczenia.
Do dzisiaj mój dom wspominam czule
Choć brakło w izbach zapachu sosen
Myślę jednak, że kiedyś powrócę
Tobół wędrowca za progiem zrzucę.

Jak dojrzały owoc co urwał się z jabłoni
Kulam się po drogach swych
I wciąż kurz wycieram
Słowem prostym witam każdy nowy dzień
Dobranoc mówię kiedy znów
Nadchodzi nocny sen.

Orzeł czasem przeleci mym szlakiem
I ciszę skrzydeł zamąci szelestem
Wtedy ja wyżej gnam jeszcze za ptakiem
I zdaje mi się że sam orłem jestem.
A gdy nade mną już oczy wieczorem
Oczy czerwone od płaczu nad słońcem
Które umiera na horyzoncie
Wtulony w trawę zasypiam na łące.

Jak dojrzały owoc co urwał się z jabłoni
Kulam się po drogach swych
I wciąż kurz wycieram
Słowem prostym witam każdy nowy dzień
Dobranoc mówię kiedy znów
Nadchodzi nocny sen.

Piosenka „Moje wędrowanie” powstała w drugiej połowie lat 80-tych. To piosenka stworzona do wspólnego śpiewania na górskim szlaku i chyba najbardziej turystyczna piosenka w repertuarze zespołu Wszystkiego Najlepszego. Została napisana ot tak, na kolanie, w czasie najdłuższej górskiej włóczędzy życia. Może dzisiaj brzmi to infantylnie ale kiedy powstawaliśmy jako zespół „Wszystkiego Najlepszego” to najważniejsze było wspólne łązowanie.

Najpierw były wycieczki po górach a „dodatkiem” wieczorno-nocne śpiewania. Pierwsze przeglądy, giełdy piosenki, „Bazuna” stawały się platformą wymiany piosenek, które można zaśpiewać przy ognisku, a ogniska rzeczywiście płonęły przy bazach studenckich lub w szałasach, tak jak na Jasieniu czy w Wetlinie. „Moje wędrowanie” jest pierwszą z czterech piosenek naszego zespołu. Mamy do niej spory sentyment ponieważ to były początki, a piosenka została laureatką na Przeglądzie „Bazuna” w 1990r. oraz otrzymała główną nagrodę na Giełdzie w Szklarskiej Porębie i na kilku innych festiwalach. Były takie wakacje w drugiej połowie lat 80-tych, że gdy wyjechałem z domu w góry, mając bardzo ograniczone środki, to wróciłem dopiero po pięciu tygodniach, chociaż plan przewidywał może dwutygodniową włóczęgę. „Skusił mnie chłód bukowego cienia”- dosłownie! Ta piosenka jest pewną ilustracją tych „wypadów”.

Nieistotne były pieniądze. Wyjechaliśmy w Karkonosze docierając po tygodniu pieszej wędrowki na Giełdę Piosenki w Szklarskiej Porębie do Bazy Pod Ponurą Małą, a następnie przenieśliśmy się w Beskid Niski, Beskid Sądecki i Gorce aby na końcu „wylądować” na Polanie Rusinowej w Tatrach. Pieniądze nie stanowiły problemu. Zarabialiśmy na nocleg, na Hali Długiej pod Turbaczem rąbiąc drewno, a większość naszych nocy spędzaliśmy pod gołym niebem. Te „oczy wieczoru nade mną” pojawiały się z każdą nadciągającą nocą spędzaną na trawie. Nikt z nas nie miał karimaty więc wykładaliśmy ziemię ubraniami i mościliśmy sobie przytulne legowisko. Czasami rano budził nas deszcz. To było bardzo nieprzyjemne ponieważ trzeba było błyskawicznie zebrać porozrzucone rzeczy i uciekać. Zdarzały się całe dni spędzone pod pałatką zawieszoną na gałęziach ponieważ deszcz potrafił lać cały dzień i nie mogliśmy ruszyć dalej.

Ratowały nas PTSM-y czyli modna wtedy sieć bardzo tanich Polskich Schronisk Młodzieżowych, które mieściły się wakacji w szkołach. Nie zapomnę schroniska parterowego, urządzonego w szkole w Wierchomli, bez firanek i zasłon, gdzie przez okna podglądali nas miejscowi albo PTSM-u w Uściu Gorlickim czy Wysowej. Każdego wieczora graliśmy na gitarach i śpiewaliśmy. Byliśmy zgraną, zaprzyjaźnioną kilkusobową grupą i tak „kulaliśmy się” po tych drogach i tak zrodziła się piosenka. Proste wtedy było życie jak słowa tej piosenki.

Maciej Rzeźnikowski

założyciel i lider zespołu „Wszystkiego Najlepszego”